

Uczyć inaczej?

Reforma edukacji miała na celu zmianę zasad funkcjonowania polskiej szkoły. Wśród jej kluczowych założeń był postulat szkoły przyjaznej uczniowi, kształcącej przydatne umiejętności, bliskiej codziennemu życiu dziecka i jego autentycznych problemów. Założenia te były następstwem widocznego rozdziewu pomiędzy propozycją wychowawczą i dydaktyczną szkoły, a potrzebami współczesnego ucznia, dorastającego w gwałtownie zmieniającej się rzeczywistości.

Zmiana jest wyróżnikiem czasów, w których żyjemy. Przemiany obyczajowe na świecie (w Polsce dodatkowo wzmocnione w wyniku transformacji ustrojowej) nigdy w historii nie były tak gwałtowne. W następstwie tej sytuacji, zakładana sylwetka absolwenta szkoły oraz jego obraz „oczekiwany” przez społeczeństwo, coraz bardziej się rozmięka. Projekt reformy edukacji, dał wyraz przekonaniu, że szkoła powinna znaleźć się „bliżej życia” i wyznaczał kierunki, w jakich powinna się zmieniać.

Jednakże zmiany pożądane, szczególnie te dotyczące fundamentalnych założeń, na których opiera się dowolna instytucja społeczna (również szkoła) nie zachodzą ani szybko, ani łatwo. To prawda, że dzieci przynoszą na teren szkoły nowe, obce nam zachowania, a ich rodzice – frustracje i wymagania. Wydaje się to jednak mniej ważne niż fakt, że prawa rządzące metabolizmem komórki roślinnej, prawo Ohma, czy też położenie geograficzne obu Ameryk nie zmieniają się. W tym kontekście, pojawienie się „przyrody” w szkole podstawowej można było łatwo uznać za zmianę formalną: treści nauczane dotąd na geografii, biologii, chemii i fizyce zostały „uporządkowane” na nowo, w ramach licznie powstałych programów nauczania przyrody oraz dostarczono nauczycielom kilku nowych metod nauczania. Przy tego rodzaju myśleniu istnieje niebezpieczeństwo, że umknie to, co było sensem zaistnienia „przyrody” w szkole podstawowej.

To co „najważniejsze” (czyli dostosowanie nauczania do poziomu rozwoju dzieci oraz ich zainteresowań, bliskości nauczanych treści z ich własnym codziennym światem, nacisk na kształcenie umiejętności) wymaga od nas, nauczycieli, czegoś więcej. Wymaga głębokich zmian w nas samych, poprzedzonych poważną refleksją nad jakością naszych relacji z uczniami i ich rodzicami oraz stosunkiem do przedmiotu nauczania. Innymi słowy, wymaga od nas określenia na nowo roli szkoły,

a także siebie, jako nauczyciela w nowej trudnej rzeczywistości szkolnej.

W czasie trwania studiów podyplomowych „Przyroda – Człowiek – Środowisko” nie traktowaliśmy „przyrody” formalnie. Chcieliśmy nie tylko uzupełniać ewentualne braki merytoryczne i metodyczne, ale także dopracować się takich elementów metodyki przedmiotu, które ułatwiłyby wprowadzenie głębokich zmian w praktyce jego nauczania. Niniejsza książka zawiera propozycje, naszym zdaniem istotne, dla nauczycieli przyrody i dokumentuje nasze wspólne (prowadzących zajęcia oraz uczestników studiów) działania w kontekście zagadnień zarysowanych wyżej.

Artykuły zamieszczone w „Pretekstach”, głównie autorstwa osób prowadzących zajęcia na naszych studiach, dotyczą zagadnień, które osoby te uznały za potrzebne dla swoich studentów i ważne dla ich rozwoju.

Zainteresowanych konkretnymi, wypracowanymi przez prowadzących oraz studentów, propozycjami oryginalnych narzędzi pracy (merytorycznej i dydaktycznej) do zastosowania w trakcie lekcji przyrody odsyłam do książki *Nauczanie przyrody. Wybrane zagadnienia*, pod red. E. Arciszewskiej i S. Dylaka (Wyd. CODN, Warszawa 2005).

Grażyna Suchanek